Nr. 105 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 9-go maja 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach
24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Przeciw komercjalizacji kolei.

Uchwały kierowniczych ciał ruchu robotniczego.

Jednolity front przedstawicielstw klasy pracującej

przeciw komercjalizacji kolei.

WARSZAWA, 7 maja. (tel. wł.). Dziś pod przewodnictwem tow. Niedziałkowskiego odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli C. K. W. PPS., Komisji Centr. Zw. Zaw. i Z. Z. K. Po referatach towarzyszy Kurylowicza i Żuławskiego, w sprawie t. zw. komercjalizacji kolei, zebrani przyjęli jednomyślnie następującą rezolucję.

„Zebrani stwierdzają, iż projekt t. zw. komercjalizacji kolei opracowany przez ministra Romockiego, uderza bezpośrednio w najistotniejsze potrzeby niezależności gospodarczej i politycznej oraz w bezpieczeństwo Rzplitej.

Zagrażając interesom całej ludności i mas kolejowych w szczególności, stwarza zupełną kapitulację państwa wobec organizacyj kapitalistycznych, ich dążeń i polityki.

Kierownicze ciała ruchu robotniczego

UŻYJĄ WSZELKICH ROZPORZĄDZALNYCH ŚRODKÓW I CAŁEGO SWEGO WPŁYWU, ABY PRZECIWSTAWIĆ SIĘ TEMU PROJEKTOWI.

Zebrani oświadczają, że polityka gospodarcza, której jaskrawym objawem jest projekt p. Romockiego, prowadzi do ruiny całej klasy robotniczej".

Następnie omówiono sprawę kampanji wyborczej do samorządu miejskiego.

Ucieczka 28 członków bandy fałszerzy pieniędzy.

WARSZAWA, 7 maja. (tel. wł.). Jak donosi „Kurjer Czerwony", prokuratura sądu okręg. w Warszawie została dziś rano zaalarmowana wiadomością, że 28 członków bandy fałszerzy pieniędzy, którzy wraz z b. aspirantem policji śledczej Bachrachem mieli w najbliższych dniach zasiąść za ławie oskarżonych, uciekło w niewiadomym kierunku. Fałszerze ci byli zwolnieni za kaucją i mieli odpowiadać z wolnej stopy. Jak się okazuje fałszerze ulotnili się już dawno z Warszawy, a fakt ten stwierdziła policja, dopiero wczoraj sprawdzając ich adresy. — Jeden z uciekinierów pisał do rodziny z Berlina, inny zdołał zbiec do Ameryki południowej. Z 29 oskarżonych pozostał w Warszawie tylko Bachrach.

—:::—

Stracenie Walaszczyka.

Ostatnie chwile skazanego. — „Ja nie chciałem go zabić".

WARSZAWA, 7 maja. (tel. wł.). Wczoraj po odrzuceniu przez Prezydenta prośby Walaszczyka o ułaskawienie, o godz. 10-tej wiecz. rodzina W. tj. ojciec oraz żona z dziećmi, udała się do więzienia. Walaszczyk łudził się do ostatniej chwili, że ułaskawienie nadejdzie.

Przed godz. 12-tą przybył do celi Walaszczyka spowiednik. Od tej chwili nastąpił u skazanego okres bardzo silnego zdenerwowania, w którem Walaszczyk co chwila powtarzał 2 zdania, „Ja go nie chciałem zabić; ja sam nie wiem jak się to wszystko stało".

Ofiarowanego przez zarząd więzienia posiłku Walaszczyk nie przyjął prosząc tylko o papierosy.

Około godz. 1 nad ranem autem zawieziono Walaszczyka na miejsce stracenia. — Wówczas dopiero Walaszczyk się uspokoił zupełnie i bez stawiania oporu, pozwolił się przywiązać do słupka.

Pożar fabryki konserw na Kamczatce.

TOKIO 7 maja. (Pat.). United Press. Parowiec japoński, który przybył z Władywostoku do Hakodate, donosi, że rosyjska państwowa fabryka konserw w Użkumie na Kamczatce spłonęła, przyczem poniosło śmierć 28 robotników japońskich, podczas gdy 54 zostało ciężko rannych. Reszta robotników japońskich w liczbie 300 była przez policję rosyjską traktowana niezwykle brutalnie. W Hakodate utworzył się komitet obywatelski, który wystosował do japońskiego ministerstwa marynarki petycję żądającą wysłania japońskich okrętów wojennych celem ochrony Japończyków.

—:::—

Operetkowe kandydatury.

WARSZAWA, 7. maja. (AW). Komitet wyborczy organizacji monarchistycznych, oraz ugrupowań Warszawskiej Prawicy Narodowej doszły wczoraj do porozumienia w sprawie wystawienia wspólnej listy przy wyborach do rady miejskiej. Połączone te organizacje przyjęły nazwę Komitetu gospodarczego organizacyj monarchistycznych i wystawiły listę, na czele której stać będą: b. regent Z. Lubomirski, kupiec warszawski H. Fukier i robotnik fabryczny Jelonek.

NAPRAWIACZE.

WARSZAWA, 7. maja. (AW). Pomiędzy blokiem wyborczym Partji Pracy i Związkiem Naprawy Rzeczypospolitej nastąpiło w zasadzie porozumienie co do wystawienia wspólnej listy przy wyborach samorządowych. Ostatecznego sfinalizowania rokowań oczekują dziś.

—:::—

OBRADY MAŁEJ ENTENTY 12. MAJA.

BIAŁOGRÓD, 7. maja. (Pat.) Konferencja Małej Ententy ma być przyspieszona i odbędzie się 12. maja w Jachimowie oraz 14. i 15. maja w Pradze.

—:::—

„WIEDEŃ I WIEDEŃCZYCY".

WIEDEŃ, 7. maja. (Pat.) Prezydent republiki austrjackiej otworzył dziś w obecności przedstawicieli władz i korpusu dyplomatycznego wystawę „Wiedeń i wiedeńczycy". Wystawa ta odzwierciadla rozwój kulturalny Wiednia.

—:::—

20 MIAST POD WODĄ.

N. JORK, 7. maja. (Pat.) Północno- zachodnia część stanu Luiziana znajduje się prawie całkowicie pod wodą. Codziennie nowe tamy są przerywane. Z górą 20 miast zostało zalanych a wiele mniejszych miejscowości całkowicie zniszczonych.

—:::—

11-LETNI CHŁOPIEC ZABÓJCĄ.

LUBLIN, 7. maja. (AW). Wczoraj wydarzył się w folwarku Chyrzów potworny wypadek zabójstwa popełnionego przez 11-letniego chłopca Władysława Jedynaka, który swego towarzysza 8-letniego Słomkę wywiódł nad rzekę i w pewnym momencie pchnął w wodę, poczem najspokojniej wrócił do domu. Po kilku godzinach dopiero wydobyto z wody zwłoki chłopca.

UWOLNIENIE KRÓLIKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 7 maja. (AW.). Dn. 7 bm. został tu ogłoszony wyrok sądu Apelacyjnego w sprawie Franciszka Królikowskiego, oskarżonego o zabójstwo i skazanego w 1-szej instancji na 12 lat. Sąd Apel. uchylił wyrok Sądu Okręg. i uniewinnił podsądnego, zarządzając natychmiastowe zwolnienie Królikowskiego z więzienia. — Wyrok ten wywołał tu zrozumiałą senzację.

—:::—

Idą do Kanossy?

Sowiety zmieniają tor dla swojej polityki zagranicznej. Urodzeni mistrze kompromisu, którzy bez zająknienia się przeszli od haseł skrajnego komunizmu do rozbudowywania państwowego kapitalizmu, wybierają dla siebie drogę najmniejszego oporu.

Przed paru laty zaryzykowali olbrzymią stawkę na rewolucję chińską. Przy pomocy rozpętania demonów azjatyckiego nacjonalizmu, chcieli zadać cios kapitalizmowi. — Zaborczy wytrawny kapitalizm angielski — przyjął wyzwanie. Gra trwała parę lat wśród najjaskrawszych efektów. Sowiety wygrywały atut za atutem i były u szczytu powodzenia. Komisarz bolszewicki w Chinach Borodin uchodził za mózg kierowniczy rewolucji chińskiej. — Jego autorytet równał się autorytetom najwybitniejszych mężów stanu rządu południowo chińskiego.

Nagle niespodziewanie karta odwróciła się. Pod stopami agitatorów komunistycznych zaczęła płonąć ziemia i to nietylko w północnych, nawpół feudalnych prowincjach, ale i w południowych pod władzą rzekomo zbolszewizowanej partji chińskiej Kuo-min-tangu. Nacjonalizm chiński szuka drogi do porozumienia z kapitalistycznymi djabłami z Zachodu i wypiera się jakiejkolwiek łączności z niedawnym sojusznikiem.

Rosja odtrącona brutalnie od Chin, starym zwyczajem, oddziedziczonym po swoich carskich poprzednikach zwróci teraz swoją uwagę na Zachód.

To zainteresowanie się europejskim zachodem może mieć podwójne objawy i podwójne skutki.

Inicjatywa mogłaby się znaleźć albo w ręku III międzynarodówki, albo w rękach rządu sowieckiego. W pierwszym wypadku popłynęłyby sowite subwencje dla partji komunistycznych w krajach europejskich dla wywołania wrzenia i niepokoju. W drugim wypadku rząd sowiecki szukał będzie porozumienia z państwami sąsiadującemi i dążyć będzie we wspólnym interesie do utrwalenia stosunków gospodarczych i politycznych. Współudział delegatów Rosji sowieckiej w międzynar. konfer. ekonom. w Genewie wskazuje na to, że ta druga tendencja zaczyna zdobywać przewagę.

To stanowisko utwierdza i ten fakt, że III międzynarodówka po olbrzymich wstrząśnieniach we własnem kierownictwie do większych wystąpień na zewnątrz nie jest obecnie zdolna.

Polska jest żywo zainteresowana w nawiązaniu stosunków ze wschodnim sąsiadem. Dyplomacja polska powinna żywo poprzeć każdy krok zmierzający do wytworzenia znośnych stosunków pomiędzy obydwoma państwami, tembardziej, że związki ekonomiczne i handlowe z Rosją dzisiejszą muszą wzmocnić tendencję pokojowe po jednej i po drugiej stronie.

Socjaliści niemieccy wobec „dnia stalowych hełmów“

Reakcyjna organizacja niemiecka „Stahlhelm“ przygotowuje na 8. maja obchód jako kontrdemonstrację wobec 1. maja. Pierwszy maj wypadł w Niemczech, szczególnie w Berlinie, wspaniale i wykazał, że przygniatająca większość ludności berlińskiej gotowa jest z jak największą stanowczością bronić republiki, postępu socjalnego, oraz międzynarodowego pokoju przeciw wszelkiej reakcji.

Komuniści od tygodni już agitują przeciw obchodowi reakcyjnej organizacji w ten sposób, że albo żądają by władze zakazały tej demonstracji, albo grożą czynnem przeciw niej wystąpieniem, co mogłoby sprowadzić starcia, połączone z przelewem krwi.

Niemieccy socjalni demokraci przestrzegają przed tem stanowiskiem komunistów, wzywając republikański Berlin do spokoju.

„W starych Niemczech socjalni demokraci byli największymi przeciwnikami zakazów zgromadzeń przez władze. Nie walczyliśmy przeciw szykanom policyjnym, by przywrócić je w stosunkach, gdy mieć będziemy socjalistycznych ministrów i prezydentów policji“...

Konstytucja weimarska przewiduje wyraźnie wolność zgromadzeń. Z prawa tego zrobili komuniści wydatny użytek na swoim zjeździe w czasie Zielonych Świątek w r. 1926. Gdyby władze teraz Stahlhelmowi zakazały obchodu, byłoby to niebezpiecznym precedensem, który nie leży w interesie robotników.

Socjalni demokraci żądają jedynie, by policja przestrzegała porządku w tym dniu, oraz by wszelkimi odpowiednimi środkami nie dopuściła, aby członkowie tej prowokatorsko- reakcyjno- monarchicznej organizacji przybyli na zgromadzenie uzbrojeni.

W końcu odezwa wyraża opinję, że walka z faszyzmem reakcyjnym będzie tem skuteczniejszą, im prędzej komuniści znikną z powierzchni życia politycznego, jak to stało się już w Austrji.

Apeluje tedy do robotników, by jaknajdalej trzymali się dnia tego od szopek Stahlhelmu.

Stanowisko demokratyczne i rozumne. Reakcja nie zniknie na skutek burd i bójek, lecz przez uświadomienie klasy robotniczej.

—:::—

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

SKARB.

(Dokończenie).

— Tak, tak... — rozległ się za plecami sieczących krótki i poważny głos Tugouchowa. — Dobrze, mój młodzieńcze... Nadużyłeś pan mojej łatwowierności!... No, tak... mogę „wynieść się“ zupełnie, żeby nie przeszkadzać zakochanym gołąbkom!

Pani Helena z okrzykiem przestrachu wyciągnęła do męża ramiona, lecz ten kiwnął poważnie głową:

— Nie wymagam usprawiedliwienia, ani wyjaśnień. Żegnam panią. Zdaleka będę przeżywał ten ciężki dramat i... wszelką korespondencję, nadchodzącą pod moim adresem, proszę kierować do hotelu „Bristol“.

A gdy zebrał rzeczy i wyszedł spiesznym krokiem z głową opuszczoną, pani Helena wybuchnęła płaczem i padła w objęcia oszołomionego Byczkowa.

Lecz po chwili uspokoiła się, otarła łzy, i rzekła z rezygnacją:

— No, niech go czarci porwą! Pal sześć! Sami sobie, we dwoje, będziemy żyć rozkosznie, prawda?... Tyś mój najdroższy, jedyny...

Minął miesiąc.

Byczkow siedział w pokoju hotelu „Bristol“ u Tugouchowa i prawił ze złością:

— Pan postąpił ze mną podle! Okrutnie?...

Tugouchow rzekł z łagodnym uśmiechem:

— A to z jakiego powodu? Odszedłem, by nie zakłócać waszego szczęścia...

— Kłamstwo! Poprostu pan podrzucił mi swą żonę, która się znudziła, a ja wpadłem jak głupi!

— Czyżby pan nie był zadowolony?

— „Zadowolony“! To djabeł — nie kobieta! Zła, kłótliwa, gadatliwa, histeryczka, a głupia!... Zresztą pan o tem wszystkiem sam wie najlepiej. Dobrego warjata pan ze mnie wystrugał sobie!

Tugouchow, leżąc wygodnie na kołyszącym się fotelu, spoglądał wzrokiem leniwym.

— A uciec od niej — nie można! — skarżył się Byczkow. Nie puszcza. Grozi skandalem. Ładnie wpadłem, co?!...

— Tak, to do niej podobne — zgodził się mąż.

— Panie Tugouchow! Pan ze mną postąpił podle, ale... ja panu wszystko wybaczę, zapomnę, jeżeli mi pan poradzi... znajdzie pan wyjście z tego położenia...

— Wyjście dość trudne... Ale — niech pan postąpi, tak jak ja. Może się panu uda. Znajdzie pan sobie przystojnego młodzieńca i..

— Tak, ale gdzie i jak złowić takiego idjotę?!

— Wie pan, że ja złowiłem. Zresztą nie potrzeba do tego „idjoty“.

Panie drogi! Niech mi pan pomoże... Czy nie ma pan kogo na widoku, mój panie...

— Hm! — rzekł Tugouchow po namyśle — Rzeczywiście postąpiłem wobec pana nieg odnie, a pan wydaje się człowiekiem nader sympatycznym. Żal mi pana i chętniebym pomógł... Kogoby tu panu zaprotegować... O! Zdaje mi się, że Agramantow będzie dobry. Przypominam sobie, że jeszcze wiosną rzucał pożądliwe spojrzenia na ten mój „skarb“.

— Agramantow?! Agramantow!... — wołał uradowany młodzieniec, wybiegając z pokoju. — Trzeba spróbować...

* * *

W loży zacisznej restauracji siedzieli Agramantow i Byczkow.

Poklepując poufale Agramantowa po kolanie, Byczkow mówił wesoło:

— Panie drogi! Cóż to pana dawno nie było widać?! Przyjdź pan do mnie! Mieszkam obecnie z Heleną Tugouchową. Piękna kobieta — powiadam panu — śpiewa, gra i wogóle — czarowna bogini! Istny cud! Niech pan zajdzie do nas na herbatę. Helena niejednokrotnie pytała się o pana. Przyjdzie pan?

„To idjota!“ — pomyślał sarkastycznie Agramantow, mierząc Byczkowa wzrokiem, pełnym politowania.

A na głos rzekł:

— Przyjdę, oczywiście, oczywiście.. A nawet jutro, jeśli można.

— Bardzo proszę!

* * *

Po miesiącu.

Agramantow spotkał w teatrze podczas antraktu Iwołgina i skoczył do niego z otwartemi ramionami:

— Aaaa! — kogo widzę! Kopę lat! Musi pan przyrzec, że przyjdzie pan do mnie. Mieszkam sobie teraz z prześliczną kobietką — niema pan pojęcia. Nazywam ją „piękną Heleną“! Powiadam panu — jestem zachwycony! Niech pan wpadnie do nas jutro — będzie nam przyjemnie wypić z panem herbatkę. Zresztą lubi pan zapewne towarzystwo uroczych dam, co? Cud piękności — daję słowo — cud cudów! Skarb nad skarby! Śpiewa, gra...

Iwołgin lekceważąco uśmiechnął się, poczem flegmatycznie zapytał:

— Pardon, pardon! Czy to czasem nie ta Helena, co przedtem była żoną Tugouchowa?

— Hę?... Co?... Taaak... a bo niby co?

— Niech się pan zbytecznie nie trudzi: To ja byłem tym pierwszym, który ją w tensam sposób odstąpił Tugouchowi. Szkoda pańskiej subjekcji — jestem w zupełności syty... Znam ten „skarb nad skarby“...

Agramantow zbladł i milczał posępnie. Sytuacja stawała się bez wyjścia.

—:::—

Próba sił militaryzmu niemieckiego.

Na najbliższą niedzielę został zwołany do Berlina zjazd jednej z półwojskowych organizacji niemieckich t. zw. Stahlhelmu. Organizacja ta. jak wiele innych wyręcza Niemcy oficjalnie w ważnej dla nich sprawie formowania armji. jak największej armji.

Niemcy nacjonalistyczne żyją myślą o odwecie. a o odwecie bez wojska. bez broni i całego rynsztunku bojowego mowy być nie może. są one jednak skrępowane traktatem wersalskim, według którego siły zbrojne Niemiec nie mogą wynosić więcej niż 100 tysięcy żołnierzy zawodowych. Oficjalnie też armja niemiecka nie przekracza tej liczby, ale na jej tyłach i w ukryciu rozwijają się i potężnieją szeroko rozgałęzione organizacje wojskowe. Są one niemal wyłącznie na utrzymaniu państwa. zaczem przemawia olbrzymi budżet roczny Reichswehry, przekraczający znacznie istotne potrzeby 100-tysięcznej armji.

Wedle tego rocznego budżetu Reichswehry, jeden jej żołnierz kosztuje państwo przeciętnie 4000 marek. czyli 5000 fr. złotych. W Polsce koszt jednego żołnierza wynosi 1106 fr. zł., w Rosji 2760. w Czechach 2467. a we Francji 2200 fr. zł. Okazuje się zatem. że żołnierz niemiecki kosztuje przeszło cztery razy tyle, co żołnierz polski. a dwa razy tyle co żołnież francuski. Na broń. amunicję i ćwiczenia strzeleckie wydała w r. 1912 armja niemiecka 62 miljony, Reichswehra 75 miljonów marek. mimo że nie wolno jej posiadać artylerji ciężkiej. lecz tylko niezbyt liczną artylerję polną.

Na „konserwację" broni. znajdującej się w posiadaniu Reichswehry wydano:

w r. 1924: 17.524.000 mk.,
w r. 1925: 18.779.000 mk.,
w r. 2926: 19.794.000 mk.,
w r. 1927: 22.031.000 mk.

Cyfry te wskazują. że w ciągu czterech lat wydatki na „konserwację" wzrosły o przeszło 25 proc. — Rzecz ta wygląda jeszcze ciekawiej. gdy rozpatrzy się dalsze szczegóły. I tak na broń ręczną wydaje się 5.931.000 mk. Wedle traktatu wersalskiego wolno Niemcom posiadać 102.000 sztuk broni ręcznej. Koszta więc konserwacji jednego karabinu wynoszą dziś 58 mk. czyli 7 razy tyle. co w r. 1913. gdzie na konserwację ogromnych zapasów broni wydawano 7.100.000 mk.. czyli 8 mk. na karabin. Koszta konserwacji karabinu maszynowego wynosiły wówczas 600 mk. dzisiaj zaś 4.400 mk. czyli niewiele mniej. aniżeli zakupno nowego karabinu maszynowego. Za sumę wydaną w ostatnich latach na konserwację broni ręcznej i karabinów maszynowych, można zakupić 3000 nowych karabinów maszynowych i 150.000 karabinów. — Na konserwację lekkiej artylerjl wydają Niemcy 5.712.000 mk rocznie. czyli 20.000 mk na działo. Za podwójną sumę można mieć połobno nowe. W r. 1924 wydawano na ten cel 3.200.000 mk. dziś prawie dwa razy tyle.

Wydatki na amunicję w dzisiejszym budżecie Rzeszy wynoszą 32. podczas gdy cała przedwojenna armja Rzeszy potrzebowała amunicji za 54 miljony marek. Ponieważ zaś wedle traktatu wersalskiego Niemcy mogą dysponować oznaczoną ściśle ilością pocisków, przeto albo wypadać one muszą bardzo drogo (66 marek za granat, a 30 marek za minę). albo amunicję kupuje się kilka razy więcej. niż przewidziane jest w traktacie.

Kilka tych przykładów cyfrowych świadczy niezbicie. że Niemcy poza dozwoloną armią żołnierzy zawodowych ćwiczą. uzbrajają i utrzymują rozliczne oddziały wojskowe. które na wypadek potrzeby zamienia się w miljonową armię, gotową do wojny. zwłaszcza wojny odwetowej. Niedzielna rewia berlińska ma być próbą sił jednej z najsprawniejszych organizacji wojskowych a zarazem środkiem agitacyjnym wśród „opieszałych" kół. które chcą spokoju. chcą zapomnieć o krwi i oparach wojennych.

Kobiety polskie i niemieckie w walce o pokój narodów.

W tych dniach (od 6—8 bm.) odbywa się w Bytomiu i Katowicach polsko-niemiecka „konferencja pograniczna". zorganizowana przez Międzynarodową Ligę kobiet dla wolności i pokoju. Program przewiduje poza obradami. odbywającemi się naprzemian w Bytomiu i Katowicach publiczne wiece w sprawie polsko-niemieckiego porozumienia oraz pod hasłem: Nie zabijaj!

Przed konferencją Międzynarodowa Liga kobiet dla wolności i pokoju wydała następującą piękną odezwę:

KOBIETY. ŻONY i MATKI!

Gdy po wojnie istnieje tyle niezgody między dwoma sąsiadującemi narodami. Polską i Niemcami — my kobiety — Polki i Niemki. pracujące w wspólnej organizacji dla utrwalenia prawdziwego i powszechnego pokoju, zwracamy się do Was. siostry mieszkające w pasie pogranicznym ziemi śląskiej. aby nieść Wam uspokojenie. ułatwić obopólne porozumienie i

PONAD GRANICAMI WYCIĄGNĄĆ RĘCE DO ZGODY.

Kobiety bardziej niż mężczyźni są powołane do zapoczątkowania nowego lepszego współżycia w tym pasie granicznym. gdzie trzeba wzbudzić z obu stron uznanie dla dwóch odrębnych języków, wyrozumiałość dla różnych obyczajów i szacunek dla miłości swej Ojczyzny.

Bądźcie ostrożne i nie wierzcie podjudzającej Was prasie. ani organizacjom siejącym niezgodę i wzajemną nienawiść. gdyż celem tych nieuczciwych ludzi jest chęć zysku i wywołanie nowej barbarzyńskiej wojny.

Któż bardziej jak matki i żony przeciwnikiem być powinien bratobójczej. zbrodniczej. niszczycielskiej siły wojennej? Tyle krwi. tyle łez. tyle cierpień i nieszczęść przeżyłyśmy. tracąc swych mężów. synów. wiedząc nazawsze zniszczone nasze gniazda rodzinne! Nie! postokroć nie!

Kobiety i Matki!

Kobieta. jako siła twórcza narodu.

NIE DOPUŚCI JUŻ NIGDY DO ZBRODNICZEJ WOJNY

i chce pracować. by zastąpić:

Gwałt — miłością,
nienawiść — wyrozumiałością.
egoizm — wzajemną pomocą.
oszczerstwo — prawdą,
bojaźń — zaufaniem.

Ażeby uzyskać to przeistoczenie młodego pokolenia. trzeba wychować swe dzieci

W DUCHU MIĘDZYNARODOWEGO WSPÓŁŻYCIA

w głębokiem zrozumieniu, że wszystkie narodowości są równe. i że dla każdego narodu jego mowa jest mu najdroższą. dlatego dla bliższego porozumienia się w pasie pogranicznym dobrze znać oba języki.

Żądajcie więc w wszystkich szkołach języka polskiego i niemieckiego. żądajcie równych praw dla swych mniejszości narodowych. by ta równość była oparta na wzajemności.

NIEMKI i POLKI!

W Waszych rękach leży odpowiedzialność za wojnę lub upragniony spokój.

Wiecie dobrze. że jednostkom trudno coś zdziałać dla uspokojenia wzburzonych szowinistycznych namiętności. Więc, Kobiety, organizujcie się przy Sekcji Polskiej i Sekcji Niemieckiej Międzynarodowej Ligi Kobiet dla wolności i pokoju. która pracuje dla wielkiej idei. jaką jest zbratanie ludów i powszechny pokój.

Dla omówienia tych ważnych spraw stawcie się licznie na wiece urządzane przez nas w dniach 6 do 8-go maja w Bytomiu i Katowicach.

Precz z wojną, niech żyje pokój!

Niech żyje zgoda dwóch sąsiednich narodów!

Sekcja niemiecka — Sekcja polska Międzynarodowej Ligi Kobiet dla wolności i pokoju.

Prasa czeska o wizycie dziennikarzy polskich.

PRAGA. (Ceps.) Prasa czeskosłowacka w serdecznych słowach wita dziennikarzy polskich, którzy w tych dniach przybyli do Czechosłowacji. Wszystkie pisma stołeczne przyniosły z okazji przyjazdu przedstawicieli prasy polskiej obszerne artykuły, w których dają wyraz swej szczerej radości, z powodu dojścia do skutku wycieczki dziennikarskiej.

Na uwagę zasługuje artykuł półurzędowej „Ceskoslowenskiej Republiki" p. t.: „Goście z Polski", którego autor zastanawia się nad znaczeniem, jakie wycieczka ta posiada dla dalszego rozwoju współpracy polsko- czeskosłowackiej.

Celem wycieczki — pisze „Republika" — jest głębokie, wzajemne poznanie się we wszystkich dziedzinach pracy ludzkiej, — poznanie, będące zasadniczym warunkiem owocnej współpracy, a to nietylko współpracy politycznej, dyktowanej właściwie dawnymi, tak do siebie zbliżonymi losami obu narodów, i wspólnem wskrzeszeniem obu państw, jakoteż konieczności utrwalenia stosunków pokojowych, — lecz w równej mierze i współpracy kulturalnej, przy której głos serca ułatwić ma zadanie rozumu.

Dzięki pokrewieństwu językowemu obu narodów (przy odrobinie dobrej woli Polak z łatwością zrozumie Czecha, a Czech i Słowak Polaka), wzajemne poznanie się nie jest rzeczą trudną. Dziennikarstwo obu narodów odegrać przytem musi rolę daleko donioślejszą, niż politycy i dyplomaci, albowiem prasa przemawia do ludu, wychowuje go i zdobywa dla idei.

Polacy są ze wszystkich narodów słowiańskich najbardziej do nas zbliżeni, a tak samo my do Polaków: nasze wspólne interesy polityczne, t. j. utrwalenie pokoju jako nieodzownego warunku pomyślnego rozwoju narodów, które chcą i muszą dorównać narodom zachodnio- europejskim, dalej interesy gospodarcze są tego rodzaju, że faktycznie niema przyczyny, dla której Polak, i Czechosłowak nie mieli by być braćmi — braćmi, którzy nikogo nie chcą krzywdzić, ale gotowi są okazać sobie pomoc, jeśliby ktokolwiek chciał ich pokrzywdzić.

„STRZELEC" MA KRÓTKI ODDECH.

WARSZAWA, 7. maja. (AW). Dziś po miesięcznej egzystencji przestał wychodzić dziennik „Strzelec". — Organizacja strzelecka powraca do wydawania tygodnika pod tym samym tytułem.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 8 maja.

MIĘSO CIELĘCE POTANIAŁO W HURCIE. W ub. piątek przywieźli prowincjonalni handlarze wielką ilość mięsa cielęcego, na które nie znaleźli nabywców. Wobec tego cena spadła od 1 do 1.30 zł. za 1 kg. najlepszego mięsa. Pomimo zniżki cen pozostało w chłodni około 200 sztuk cieląt niesprzedanych.

Rzeźnicy, sprzedający mięso w detajlu, nie zniżyli jednak ceny cielęciny, lecz pobierali nawet ponad taryfę po 3 zł. za 1 kg.

Wobec tego Magistrat winien niezwłocznie obniżyć taryfę na to mięso, policja zaś winna ścigać bezwzględnie paskarzy.

ZAGINIONA. Jan Pasternak, zam. przy ul. Działyńskich 6, doniósł policji, że 13-letnia jego córka Eugenja wydaliła się 5. bm. z domu i dotychczas nie wróciła. Zaginiona jest wzrostu średniego, blondynka, oczy czarne, ubrana w sukienkę niebieską, płaszcz bronzowy, meszty żółte i czapeczkę granatową.

Z KRONIKI AWANTUR. Paraka Kałyńska wywołała awanturę w ogrodzie Kościuszki, przyczem dotkliwie pobiła Anastazję Derewjenko. Kontuzjowanej udzieliło pomocy Pogotowie rat., wojowniczą zaś Paranię aresztowała policja.

W aresztach umieszczono również Zofję Żmudzin, Franciszka Cisowskiego i Majera Ruckera za wywołanie awantury w ul. Legjonów. — Pozatem aresztowano Kazimierza Pasiekę za wywołanie awantury w restauracji Demkowa przy ul. Działyńskich.

MISTRZE WYTRYCHA NIE PRÓŻNUJĄ. Jacyś nicponie dostali się nocą do urzędu gminnego w Zniesieniu, gdzie po rozbiciu kasy ogniotrwałej skradli ponad 2.000 zł. gotówką.

Inni osobnicy dostali się w święta do pracowni krawieckiej B. Styftera przy ul. Słonecznej, skąd skradli większą ilość ubrań, płaszczy i materji, wartości około 2.000 zł.

Włamania dokonano również do restauracji Adolfa Fleischera przy ul. Kopernika, gdzie skradziono pewną ilość flaszek likieru i sardynek, wartości 300 zł.

Z mieszkania studenta Politechniki Antoniego Lejczuka, przy ul. Kosynierskiej, skradziono ubranie popielate, koszulę i portfel, łącznej wartości ponad 200 złotych.

Ze sklepu J. Scheferowej przy ul. Marcina skradziono gotówkę 50 zł., oraz tytoniu, wartości 50 zł.

Annę Łapkę aresztowano za kradzież bielizny na szkodę Z. Mitusiowej.

—:::—

— Z okazji Imienin Wicedyrektora Stanisława Zakrzewskiego, na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ 25:— zł. składają

Urzędnicy Kasy Chorych m. Lwów.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

W kilku numerach »Gazety Codziennej« opublikowanych zostało ubiegłego roku cały szereg artykułów p. t.: »Fajny żydowski adwokat« z dn. 11. XII. 9 5, »Czy upadek moralny palestry przemyskiej« z dn. 10 I. 926, »Oszczerczy atak palestry przemyskiej« z dn. 22. I. 926 i »Nowy nikczemny atak na Sądy polskie Leiby Landaua« z dn. 17 III. 926. Artykuły te ubliżające czci adwokatów pp Dr. Leiby Landaua i A. Schächtera z Przemyśla okazały się nie ścisłe. — Stwierdziwszy, że szczegóły zawarte w tych artykułach, były oszczercze, podyktowane osobistą zemstą adwokata Dr. Leona Peipera w Przemyślu, który udzielając informacji do tych artykułów, przyjął tem samem pełną odpowiedzialność sądową za prawdziwość ogłoszonych szczegółów w inkryminowanych artykułach, a nawet został zato pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, o oszczerstwo przez rozgłaszanie i podtrzymywanie następnie tych szczegółów, które okazały się nie ścisłe. Przeto w imię prawdy i etyki podaje się do publicznej wiadomości.

Jan Piątek.

Morderstwo z zazdrości.

Drugi werdykt uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Ustawodawstwo rozróżnia dwa rodzaje zbrodni, popełnione z rozmysłem, lub też w afekcie, odruchowo. Do pierwszej kategorji należą nałogowi przestępcy wielokrotnie karani, do drugiej zalicza się osobników, którzy przez zbieg fatalnych okoliczności popełnili zło. Wiele uczonych utrzymuje, że nałogowi zbrodniarze są to indywidua o fizyologicznie zwyrodniałych centrach mózgowych, których właściwie nie karać, lecz leczyć należałoby.

Dotychczas nie stworzono jednak odpowiednich zakładów leczniczych, lecz na stary sposób aplikuje się kary bądź więzienia, bądź skraca się życie zbrodniarzom. W ten radykalny sposób izoluje się jednostki występne od ogółu społeczeństwa, przyczem kary mają działać odstraszająco na innych.

W czasach średniowiecza dla odstraszenia stosowano nawet publicznie wyrafinowane tortury na skazańcach przed ostateczną egzekucją. — Pod wpływem prądów humanitarnych w ostatnich dziesiątkach lat ustanowiono sądy przysięgłych. Coraz to częściej słychać wołania: „Precz z karą śmierci“ i tam gdzie jeszcze działa szubienica. Sędziowie przysięgli nie związani są żadnym rygorem czy paragrafami ustaw. Orzekają tylko wedle głosu sumienia na podstawie wyrobionego podczas rozprawy sądu. Oni to decydują czy daną jednostkę należy w więzieniu izolować od społeczeństwa, czy też przyjąć z powrotem do grona ogółu obywateli.

Intencją i zadaniem sądów przysięgłych jest by sumienia wyrokujących wniknęły w sumienie przestępcy. Analiza powodów, które popchnęły oskarżonego do zbrodni, roztrząsanie jego myśli, objawy ekspjacji, które są następstwem wyrzutów sumienia. — wszystko to, winno decydować o werdykcie sędziów przysięgłych.

W ostatnich dwóch dniach wydano dwa wyroki uwalniające oskarżonych o morderstwa, na podstawie orzeczenia sędziów przysięgłych. Były to zbrodnie dokonane na podłożu nieszczęśliwej miłości. Ci, którym oszczędzono kary, zapewne nie staną więcej w kolizji z prawem, jakoteż ze

SWEM WŁASNEM SUMIENIEM.

Wczoraj na rozprawie zeznawała jako świadek matka oskarżonego Popiela. Podała ona, że syn był od małego dziecka gwałtowny i nerwowy. Następnie odczytano orzeczenia lekarzy, poczem po przemówieniach prokuratora p. Paklikowskiego, oraz obrońcy dr. Kibitza przysięgli odbyli naradę nad postawionemi pytaniami. Pierwsze z nich, zarzucające oskarżonemu zbrodnię morderstwa odrzucono 11-ma głosami. Drugie pytanie kwalifikujące czyn jego jako zabójstwo zaprzeczono 5-ma głosami. Brakowało więc jednego tylko głosu do uznania go winnym zbrodni. — Na podstawie werdyktu trybunał ogłosił wyrok uwalniający Popiela od winy i kary.

Wkrótce po tem Popiel opuścił więzienie w towarzystwie swej matki, oraz matki tragicznie zmarłej śp. Synczyszynówny.

Zamordowanie 12-letniej dziewczyny przez macochę.

W czerwcu 1925 zaginęła 12-letnia Józefa Szubertówna, zam. przy swym ojcu i macosze w Lewandówce za Gródecką rogatką. Przed kilku dopiero tygodniami dowiedziała się policja, iż dziewczyna została zamordowana przez macochę Annę Szubertowę. Zamieszkała w domku Sz. Ewa Wojtyszynowa zeznała w policji, że nieludzka macocha katowała pasierbicę w bestjalski sposób. Pewnej nocy słyszała W. jęki nieszczęśliwej sieroty, którą macocha wrzuciła do piwnicy. Ojciec katowanej pełnił wówczas służbę na kolei.

Od tego czasu Wojtyszynowa więcej już Józi nie widziała, po trzech zaś tygodniach zauważyła jak Szubertowa przy pomocy swej służącej Tekli Zubówny zakopała jakiś przedmiot na ogrodzie. Służąca powiedziała następnie Wojtyszynowej, że były to zwłoki Józi. — Wobec nagromadzonych dowodów winy aresztowano Szubertową, oraz Zubównę, którą odszukano w Poznaniu. Tam bowiem umieściła Szubertowa wspólniczkę swej zbrodni, na służbie u swych znajomych. Aresztowane zbrodniarki odstawiono do sądu przy ul. Batorego.

Dziwić się jednak należy niedołęstwu policji, która przez tak długi czas nie zainteresowała się sprawą, o której głośno mówiono na przedmieściu.

Wiadomości z kraju.

ŁYSIENIE POWODEM SAMOBÓJSTWA. 20-letnia słuchaczka uniwersytetu warszawskiego Liba Terkieltaub onegdaj popełniła zamach samobójczy przez zatrucie się gazem świetlnym. Powodem samobójstwa była utrata włosów na głowie przez wyłysienie. Brat denatki również z tego powodu targnął się na swe życie.

UJĘCIE MORDERCY Z PRZED OŚMIU LAT. We wsi Lenka, pod Białymstokiem, w r. 1919 został zamordowany gospodarz Paweł Lenczewski wraz z żoną i córką. Dopiero onegdaj zdołała ustalić policja, że sprawcą tej zbrodni był zięć Lenczewkslego Edward Wyszowaty, który wraz z Janem Arcinkiem zgładził ze świata całą swą rodzinę. Motywem zbrodni były nieporozumienia na tle majątkowem.

KATASTROFALNE BURZE W KRAJU. W Podbereźcach pod Lwowem w ub. piątek wieczorem podczas burzy uderzył piorun w stodołę Mikołaja Piermochy, która zgorzała wraz z sąsiednim budynkiem. Szkoda wyrządzona wynosi 15.000 zł. Podczas ulewy we Lwowie woda zalała 4 ubikacje mieszkalne i sień w domu Stahlmajstra w Bogdanówce za rogatką Gródecką.

W Stryju i okolicy szalała olbrzymia burza, która dokonała spustoszenia w mieście. Wskutek oberwania się chmury woda zalała wszystkie piwnice i mieszkania suterenowe. Połączenia telefoniczne zostały przerwane.

—:::—

Statystyka m. Lwowa za luty 1927.

Według Biura statystycznego miasta Lwowa w miesiącu lutym b. r. ogółem urodzeń było 394. Skonów było 313, z tego największą liczbę, bo aż 52 osoby pochłonęła gruźlica. Chorób zakaźnych było ogółem 192, z czego największa liczba 35 przypada na płonicę (szkarlatyna).

Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w miesiącu lutym ogółem 933 razy.

W lutym Lwów użył 6,068.203 hektolitrów wody, zużytkowano 647.224 m. sześć. gazu.

Miejskie tramwaje elektr. przewiozły 3,051.675 osób, robiąc 17.226.29 wozo-klm. i przynosząc dochód 511.904.55 zł.

Ogółem pożarów było 47.

W ciągu lutego zarejestrowano 5.910 bezrobotnych. Przestępstw i wykroczeń było ogółem 761.

Nadano 3,681.240 listów i przesyłek, nadesłano zaś 4.635.789.

Ogółem przybyło do Lwowa 12.396 osób. Uskuteczniono 421 dezynfekcji. Konsensów budowlanych udzielono 11.

Do Kasy chorych ogółem zgłosiło się 11.109 człubezpieczonych, 4.604 zaś członków rodzin.

W tym czasie zmarło członków Kasy chorych 80, w szpitalu leczono 348 osób, zasiłków zaś udzielono na sumę 126.66 zł. 26 gr.

—:::—

Głodówka więźniów politycznych we Lwowie.

Wszyscy polityczni więźniowie w więzieniu lwowskiego sądu okręgowego przy ul. Batorego rozpoczęli dnia 4 bm. głodówkę na znak protestu przeciw istniejącym tam stosunkom i nadmiernemu przedłużaniu śledztwa. Niektórym więźniom, którzy siedzą w więzieniu śledczem, sędzia od kilku tygodni nie pozwala pobierać wiktu domowego. Więźniowie domagają się odpowiedniego obchodzenia się z nimi i praw, należących się im w myśl przepisów.

—:::—

Syn przeciw ojcu.

Rodzinne zmartwienie Czang Kai Szeka,

W Rosji sowieckiej przebywa, syn naczelnika armji kantońskiej, Czang-kaj-szeka, — Czang-szek- pin.

Czang- szek- pin, studjuje w Rosji teorję ruchu komunistycznego, a jednocześnie znakomicie się europeizuje, a raczej rusyfikuje, o czem najwymowniej świadczy fakt, że młodociany rewolucjonista chiński, zmienił skomplikowane nazwisko rodowe na nie bardzo chińskie nazwisko „Jelizarow“.

Kiedy Czang- kaj- szek, wystąpił w Kantonie przeciwko komunistom, w kołach jego zwolenników sądzono, że bolszewicy będą prześladować młodego Czan- szek- pina. Dlatego też Czan- kaj- szek, zażądał od syna, by wrócił on niezwłocznie do Chin. Już wkrótce okazało się jednak, że Czang- szek- pin, nie zgadza sie z poglądami ojca i że w dalszym ciągu zamierza poświęcić się ruchowi komunistycznemu. Aby zadokumentować swe sympatje dla bolszewików, a jednocześnie potępić publicznie „zdradę“ swego ojca, Czan- szek- pin, zamieścił w gazetach sowieckich artykuł p. t.: „Tao- ta Czan- kaj- szek“ (precz z Czan- kaj- szekem“)

W artykule tym Jelizarowi pisze co następuje:

„Czan- kaj- szek, niedawno jeszcze głoszący konieczność walki z imperjalizmem, propagujący hasło wyzwolenia proletarjatu — zdradził klasę pracującą, która mu wierzyła i **dzięki której** odniósł cały szereg znakomitych zwycięstw na placu boju“.

W dalszym ciągu Czan- szek- pin zapowiada, że klasa robotnicza rozprawi się z Czan- kaj- szekiem jak ze zdrajcą. „Nazwisko Czan- kaj- szeka znalazło się na liście wrogów proletarjatu obok nazwisk Czanso- lina, Czan- sun- czana i innych“.

„Karjera“ rekordowego bandyty.

Ostatnio aresztowano w Czechach poszukiwanego od lat, znanego zbrodniarza, niejakiego Leciana, około osoby którego powstały już istne legendy.

Lecian „wypływa na szerszą widownię“ w r. 1922, skazany wówczas już po raz szósty za kradzież na 5 miesięcy więzienia. Po wyjściu z więzienia wstępuje do wojska, ale już w styczniu 1923 r. żegna samowolnie swą kompanję, by po 15 dniach być aresztowanym za jakaś drobną kradzież i odstawionym do pułku w Ołomuńcu, skad jako chory na gruźlicę, dostaje się z łatwością do szpitala wojskowego. Tam przez pewien czas sprawuje się przykładnie, tak, że nawet zostaje wyznaczony do robót poza obrębem szpitala. Wykorzystuje to, uciekając na skradzionym rowerze. Odtąd staje się znanym z wizyt w Markowicach i Prosztejowicach, gdzie w ciągu nocy obrabowuje 3 kasy. Wkrótce potem zostaje aresztowany i osadzony w więzieniu w Ołomuńcu.

Do miasta tego czuje jednak Lecian tak wielki wstręt, że już po kilku dniach opuszcza je bez wiedzy zarządu więzienia.

Teraz staje się coraz bardziej pracowity: przedewszystkiem odwiedza sklep ubrań, gdzie się elegancko ubiera, potem okrada kasy w szeregu sklepach, przyczem jedna zasila go kwotą 10.000 koron. Po 2 miesiącach dostaje się znów do więzienia w Ołomuńcu, ale starym zwyczajem ucieka wkrótce i już następnego dnia przeprowadza szereg kradzieży na Morawach. W Hranicach w magazynie broni zaopatruje się w doskonała broń, potem już dzień po dniu są doniesienia posterunków z Moraw i Śląska z pracy Leciana.

Policja naprożno uruchomia cały swój aparat. Wkrótce przychodzi wiadomość, że Lecian zabił żandarma, a zaraz po nim pewnego stawiającego mu opór nauczyciela i wachmistrza. W Puczowej nie mając snać zamiłowania do pieszych spacerów, a chcąc uniknąć niebezpiecznej jazdy pociągiem kradnie auto by po kilku dniach zostawić je na drodze.

W ciągu lutego bieżącego roku Lecian zdążył odwiedzić Prostejów (dwukrotnie) Iglen, Kromiewiz, Pardubice, (tu w ciągu nocy otwiera 4 kasy). W początkach marca następuje mord w Namieszkach i zastrzelenie posterunkowego, co wszystko idzie na rachunek Leciana.

Następują doniesienia, listy, kartki, że wszędzie widziano Leciana, częstokroć równocześnie. Powstaje wtedy około osoby jego istna legenda.

Szczęśliwie w przeddzień odwiedzin Leciana w Polsce, (taki miał zamiar) udało się przypadkowo policji słowackiej w Koszycach schwytać go, ale czy na długo — nie wiadomo.

Z czerwonego caratu.

Z Niżnego Nowogrodu „Sozialistischer Bote“ otrzymał następującą wiadomość:

W Niżnym Nowogrodzie mieszkało 15 do 20 dawnych więźniów politycznych, którzy odbyli już w rozmaitych „politizolatorach“, w „obozach koncentracyjnych“ i podobnych miejscach swoje kary, między innemi trzech z nich także na wyspach solowieckich. Miejscowa G. P. U. (Czeka) szukala pretekstu, aby tę niebezpieczną grupę rozproszyć.

Były wygnaniec, towarzysz Radkop, robotnik odeski, który po odbyciu swego wygnania mieszkał jako „wolny“ w Razaniu, przybył na dni kilka do Niżnego Nowogrodu i odwiedził przyjaciela, z którym razem odcierpieli banicję. Wystarczyło to, by Czeka, przybysza, przyjaciela jego oraz 13 socjalistów zaaresztowała. Oskarżono ich o to, że pomocni byli przy ucieczce zbrodniarza.

Po dwóch miesiącach wszyscy aresztowani zesłani zostali na trzy lata, Radkop nanowo do „politizolatora“ (więzienie) w Niżnym Uralsku“.

—:::—

Wybór Masaryka na prezydenta zapewniony.

PRAGA, 7 maja. W parlamencie odbyło się onegdaj zebranie przewodniczących klubów obu Izb, które zajmowało się sprawą wyboru prezydenta republiki. — Uchwalono przeprowadzić wybór 27 maja. Prezydent będzie według konstytucji obrany na lat 7 na wspólnem posiedzeniu obu Izb.

Klerykali, a zwłaszcza klerykali słowaccy w ostatnim czasie agitowali przeciw wyborowi Masaryka. Podczas gdy Słowacy otwarcie i zdecydowanie występowali przeciw niemu, czescy klerykali domagali się, aby Masaryk przed swym wyborem dał gwarancję, że nie będzie eksponentem partji lewicowych. Sytuacja wyjaśniła się obecnie, gdyż czescy agrarjusze, najsilniejsza partja w obecnej koalicji, uchwalili bezwarunkowo głosować za Masarykiem.

CHESTERTON U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 7. maja. (AW). P. premier Piłsudski odbył wczoraj konferencję z min. Zaleskim, oraz przyjął znakomitego pisarza angielskiego Chestertona.

—:::—

Z powodu dzisiejszego przeniesienia zwłok śp. Marji Dulębianki

otrzymujemy od Komitetu Obywatelskiego Polek (Ligi Kobiet), którego zmarła była przewodniczącą następujący komunikat: „Za skoczenie dzisiejszą uroczystością uważamy sobie za święty obowiązek przypomnieć społeczeństwu, że śp. Marja Dulębianka i Jej twórcza myśl społeczna żywie wśród nas i że świadectwem tego stanie się „Dom im. Marji Dulębianki dla kobiet pracujących“.

Nie tam wśród mogił, nietylko za ostatnią kartę w jej życiu — bohaterską śmierć będziemy Ją czcić, lecz za życie całe tem urzeczywistnieniem jej pragnień. W tej myśli w najbliższej przyszłości zaprosimy ogół kobiet na Akademję ku czci śp. Marji Dulębianki i wezwiemy do współpracy. Sądzimy zaś, że Reprezentacja Miasta, która tym razem dała się ubiec komu innemu w akcji, nie zaniedba swego obowiązku dania prochom ś. p. Marji Dulębianki własnego schronienia, a pamięci Jej pomnika!

Pod adresem wojewódzkiej komendy Policji Państwowej.

Z powodu naszej notatki umieszczonej w numerze z dnia 30 marca w sprawie nietaktownego obejścia się podkom. IV komisarjatu P. P. we Lwowie p. Szechińskiego z posterunkowym Nr. 3025 p. Mordką Piotrem — jak dowiadujemy się — został ten ostatni w dniu ukazania się notatki zawieszony w służbie, w którym to stanie znajduje się po dzień dzisiejszy.

Od czasu zawieszenia p. Mordka znajduje się prawie bez środków do życia.

Dziwić się należy, że sprawa ta dotychczas nie została przez władze policyjne załatwiona, a to co zrobiono dzieje się na niekorzyść zawieszonego.

Krzywdę wyrządzoną p. Mordce władze policyjne winny nagrodzić.

Z mądrości życia.

Jest to bardzo dziwne, że człowiek, który jest na tyle dowcipny, że potrafi napisać satyrę, jest przytem tak głupi, że ja ogłasza drukiem.

Nie jesteśmy nigdy tak wrażliwi na zdrowie, jak na najmniejsza niedyspozycję.

*

Nic nie wysycha prędzej, niż łza.

*

Złoto próbuje się zapomoca ognia, kobietę zapomoca złota, mężczyznę zapomocą kobiety.

*

Żaden człowiek nie jest lepszym kaznodzieją niż mrówka, a przecie ona nic nie mówi.

*

Otwieraj dobrze oboje oczu, zanim się ożenisz, ale potem musisz je przymykać.

*

Żaden spór nie trwałby długo, gdyby tylko jedna strona nie miała słuszności.

*

Język zwraca się zawsze ku bolącemu zębowi.

*

Każdy chce żyć długo, ale nikt nie chce być stary.

*

Lenistwo podróżuje tak powoli, że prześciga je ubóstwo.

*

Język jest miękki i bez kości, ale nieraz jego uderzenie złamało kość pacierzową człowieka.

Gmina nic nie robi, by zapobiedz nędzy mieszkaniowej i bezrobociu.

Katastrofalny brak inicjatywy.

(Przez Nie-Socjalistę).

Ze sfer obywatelskich otrzymujemy następujące rozsądne uwagi.

Od końca wojny światowej i następnej wojny bolszewickiej minęło już wiele lat; a jeżeliby nawet doliczyć czas inflacji, to minęły już trzy lata stosunków normalnych, w których powinno się było przystąpić energicznie do leczenia ran.

Czy widać w naszem mieście inicjatywę w tym kierunku? Czy widać w mieście usiłowania do przywrócenia normalnego biegu spraw gospodarczych?

Okropne dwie bolączki dolegają miastu:

SPRAWA MIESZKANIOWA I BEZROBOCIE.

O nędzy mieszkaniowej nie trzeba pisać szerzej. Jest to klęska zbyt ogólna. Powszechnie też wiadomo, że się stosunki pod tym względem ciągle jeszcze zaostrzają. Sto osmdziesiąt domów lwowskich znajduje się w takim stanie, że powinny być delożowane. Dalsze setki domów znajdują się w nieco lepszym stanie, ale również są mocno nadszczerbione i chylą się coraz bardziej do upadku.

Toteż bilans przedstawia się przerażająco. Przed wojną wystawiano we Lwowie co roku 200—300 nowych domów czyli okrągło zwyż 9000 ubikacji. Od lat brak tego normalnego przyrostu. Do tego należy doliczyć domy w międzyczasie zburzone, zdelożowane i te, które lada dzień bądź się same zdelożują, bądź będą musiały być delożowane.

Co wobec tego winno zrobić miasto? To, co każdy mądry i zapobiegliwy gospodarz robiłby w podobnej sytuacji!

Zakasałby rękawy, ogiądnąłby się za pieniądzmi i — nuż do budowy!

A co robi Lwów? Przeważnie gada, biada, stęka i wyczekuje zmiłowania Boskiego.

Dotyczy to głównie jego reprezentacji. W Radzie prawie już przestano o tem mówić. Słychać o budowie kilku baraków dla bezdomnych, o budowie 2—3 domów (w ciągu ostatnich dwóch lat wybudowano aż dwa domy(!) na Stryjskiem) — obecnie głosi się urbi et orbi, że się rozpoczyna akcję budowlaną kosztem aż 2,000.000 zł.. — i na tem koniec. Sumienie jest spokojne, okazano zrozumienie(!) dla tej „piekącej“ kwestji i gorące serce dla biedy obywateli, a więc można wrócić do teatru, do obowiązków reprezentacyjnych, do jubileuszy i uroczystości.

Dwa miljony złotych! Rzeczywiście kolosalna suma; przy jej pomocy rozwiąże się problem mieszkaniowy, wybuduje się hale targowe, wybuduje się wodociąg, usunie się bezrobocie, zwłaszcza gdy dla bezrobotnych zaciągnięto ponadto pożyczkę urzędu w kwocie... pięćdziesięciu tysięcy złotych.

Oczywiście dowodzi to

ZUPEŁNEJ INERCJI NA POLU BUDOWNICTWA I TAKŻE W SPRAWIE BEZROBOCIA.

Nie ma mowy o jakimkolwiek systemie, by stworzyć podstawę dla stałego zatrudnienia tysięcznych rzesz robotników i rzemieślników, jak murarzy, cieśli, blacharzy, ślusarzy, lakierników, monterów etc. Ta sama bierność panuje także w zakresie rozbudowy środków komunikacyjnych jak tramwaju, miejskich autobusów i t. p.

Ot! rządziło się od tylu lat, będzie się „jakoś“ rządziło przez dalszy czas. Może taki kwietyzm wystarczał w roku 1912. — może pewien konserwatyzm był słuszny w czasie inflacji, — obecnie jest to grzechem.

OBECNIE TRZEBA INICJATYWY!

Ona nie jest nawet zasługą, bo jest musem i kardynalnym obowiązkiem. Nie wolno — gdy katastrofa stoi przed drzwiami — uśpić siebie i innych półśrodkami i środeczkami, niby blichtrem i dekoracjami Potemkinowskiemi. — Obecnie trzeba i decyzji, bo czas jest zbyt ciężki.

Sprawa jest właściwie bardzo pojedynczą, bo wielkie katastrofy wymagają raczej decyzji, aniżeli głębokich myśli. Tak jest też i obecnie.

Są tylko dwie drogi. Albo się ktoś decyduje na socjalizm realnościowy, jak go stosuje gmina wiedeńska, — albo musi się pobudzić inicjatywę prywatną. Socjalistą nie jestem, — ale tylko człowiek niemądry może mieć wątpliwości, czemu dać prym. — czy socjalizacji, czy zupełnej bezczynności. Toteż kto nie jest za socjalizacją, ten musi dołożyć wszelkich starań, musi się nawet natężyć, aby

POBUDZIĆ INICJATYWĘ PRYWATNĄ.

I nie trzeba szukać nowych dróg pod tym względem. Istnieją doświadczenia przedwojenne i odwieczne zasady ekonomiczne. Gdy chodzi o rzecz tak powszechnie potrzebną, jak domy mieszkalne, tam nie może zabraknąć produkcji pod dwoma warunkami:

a) by kapitał nabył zaufania do stałości stosunków,

b) by nie panował brak gotówki.

Pierwszy warunek u nas już zaistniał. O drugi winna i może się starać gmina, jeżeli państwo pod tym względem nie może pomóc.

Mylą się ci, którzy za przeszkodę ruchu budowlanego uważają obecne koszta budowy lub zbyt ciężkie czynsze nowych domów. Tak bardzo rozpowszechniona lichwa mieszkaniowa, kupowanie mieszkań za setki i tysiące dolarów itp. są dowodem, że drożyzna nie może powstrzymać od najmowania pomieszkań. Większa podaż mieszkań musiałaby obniżyć czynsze. Tak samo intenzywna akcja budowlana zorganizowałaby rynek budowlany i uregulowałaby koszta budowy.

Chodzi tylko o stworzenie podstaw wydatnego kredytu budowlanego.

Niezawodnie za lat kilka, gdy prywatny kapitał zaspokoi potrzeby państwa i przemysłu, zwróci się także do budownictwa.

Ale czy możemy tak długo czekać? i czy powinna czekać na to gmina.

SKORO MA MOŻNOŚĆ PROCES PRZYSPIESZYĆ?

Zdaje mi się, że jest rzeczą jasną, iż jest obowiązkiem gminy wytężyć siły, aby tego kredytu dostarczyć natychmiast, choćby nawet za cenę pewnych ofiar.

Bo chodzi o dach nad głową dla tysięcznych rzesz, które nie mogą czekać, chodzi o zapobieżenie bezrobociu, czego nie można odkładać na lata... Chodzi o zaradzenie katastrofie, o spełnienie najprymitywniejszych obowiązków gminy.

W takich rzeczach skąpstwo jest występkiem. Tymczasem gazety donoszą, że

GMINA MA MOŻNOŚĆ ZACIĄGNIĘCIA DŁUGOTERMINOWEJ POŻYCZKI

w kwocie 2 milionów dolarów czyli około 18 miljonów złotych, a propozycję tę odrzuca. — Na co gmina czeka? na przedwojenne czasy? Postępowanie to — ze stanowiska finansowego co najmniej wątpliwe, jest socjalnie i z powodu ignorowania potrzeb ludności bezwarunkowo szkodliwe.

Caveant consules! niechaj ci, co stoją na czele, uświadomią sobie brzemię ciążącej na nich odpowiedzialności. Niechaj mają świadomość tego, że żadna jednostka, choćby stała najwyżej, nie ma prawa w takiej sprawie arogować sobie wyłącznego prawa decyzji — że od tego są zespoły, komisje etc., bo chodzi o rzecz zbyt wielkiej wagi, bo chodzi o zbyt wielką stawkę.

Niejednemu wydaje się, że metody, które były dobre w czasie inflacji, są też obecnie odpowiednie.

Gdy wóz toczy się z góry, hamulec jest konieczny. Gdy jednak przybył na równinę, winien kierowca o tem pamiętać, że „samym hamulcem się nie jedzie“. — Miasto potrzebuje postępu, a ludność pracy i dachu nad głową.

Dr. R. S.

Szopka „Cyrulika warszawskiego“.

Wszystko byłoby dobrze i szopkarze warszawscy byliby w pełni weseli nietylko z racji swego zawodu, ale i z sukcesu kasowego, gdyby... nie wrogi im Juppiter tonans, który właśnie na 8-mą godzinę wieczorem sprowadził na Lwów ulewną burzę wiosenną z błyskawicami i grzmotami, czem oczywiście odstraszył wielu obywateli i obywatelek lwiego grodu, nie posiadających lwiego serca, od wyprawy na ul. Akademicką, gdzie w gmachu Kasyna podrygiwały ucieszne kolorowe kukiełki z marką „made in Warsow“. A poza tem może też zbyt markantnie wybijała się tu marka, to znaczy, może tematy i niektóre persony szopki zbyt mało aktualizmu i zainteresowania przedstawiały dla Lwowian, skoro nie zdołała ona ściągnąć tylu widzów, jak na to ze względu na swe artystyczne walory zasługuje. Tak np. — o ile mi się zdaje — publiczność lwowska nie wie nic i nie zajmuje się takim drobnym wypadkiem z codziennej kroniki warszawskiej, jak rozgoryczeniem powieściopisarza Kadena Bandrowskiego z powodu pominięcia go przy udzielaniu nagrody literackiej lub historją nieudałego pomnika szopenowskiego i szopenowskiego konkursu.

Każde miasto ma swoją własną kronikę, swoje własne popularne osobistości i lubi na te najbliższe mu tematy pośmiać się dobrodusznie czy złośliwie. Człowiek w swym zaścianku, bądź co bądź czuje się najlepiej i ma dla niego najwięcej sentymentu i zainteresowania — czy tym zaściankiem będzie Warszawa, Lwów, czy Buczacz.

Szopka „Cyrulika Warszawskiego“ podobała się dlatego najbardziej Warszawie. Podobałaby się bardzo i we Lwowie, gdyby wpadła na pomysł zlokalizowania swych tematów, przynajmniej w części, zastosowania ich do środowiska, na jakiem występuje. Bo pokrzykuje i pośpiewuje zgrabnym wierszykiem, parska złośliwym dowcipem, podchwytuje trafnie przywary i śmiesznostki osobistości, którym szczęśliwy przypadek przypiął koturny, dzięki czemu uważają się za wielkich i wybitnych i za takich uważać się każą. A w rzeczywistości małość każda wtenczas najdobitniej się objawia, gdy na rozległym umieści się ją planie.

Na specjalne podniesienie zasługują kukiełki „same w sobie“; ich artystyczne, pełne smaku figurynki były satysfakcja dla oczu. Trochę gorzej było z ich stroną wokalną: niejednokrotnie trudno było rozróżnić, która z nich przemawia.

W każdym razie — mimo powyższych gderliwych uwag — świadczą dobrze o swych rodzicielach: mają dużo subtelnego i zdrowego dowcipu, dużo satyrycznego zacięcia i spełniają swą rolę: wydrwiwując i karcąc jednych — zabawiają drugich. Nie powinna tedy żadna vis maior odstraszać od ich zobaczenia.

Artur Ćwikowski.

Uroczystości 1-szo majowe w kraju.

BORYSŁAW.

Uroczystość pierwszomajowa odbyła się w tym roku w nadzwyczajnej powadze i skupieniu.

Rano odegrała pobudkę orkiestra „Silva Plany“ przejeżdżając przez ulice miasta na czerwonem aucie.

O godz. 10. rano na plac przed Domem Ludowym zaczęły ściągać tysiączne tłumy, robotnicy z Silva Plany, przybyli z własnym sztandarem i z dużą gromadką dzieci.

Zgromadzenie zagaił poseł tow. Oktawiec, poczem objął przewodnictwo. Sekretarzowali na zgromadzeniu tow. Hałuch i Florków. Wyczerpujący referat o znaczeniu święta robotniczej solidarności wygłosił poseł tow. A. Pragier.

Przemawiali następnie tow. Zajączkowska w imieniu kobiet, tow. Brückner imieniem żydowskich robotników „Bund“.

Rezolucja przedłożona przez przewodniczącego, została uchwalona jednogłośnie.

Po zgromadzeniu uformował się olbrzymi pochód który z muzyką i ze sztandarami przeszedł przez ulicę Pańską, a następnie przez Karpaty wrócił z powrotem przed „Dom Ludowy“. i tam uroczystość po przemówieniu przedstawiciela TUR-a tow. Trunkwaltera została zakończona.

Wieczorem w sali „Sokoła“ odegrane zostało przez towarzyszy i towarzyszki przedstawienie amatorskie.

Przez cały dzień odbywała się zbiórka na rzecz Tow. Uniwersytetu Robotniczego.

—:::—

BITKÓW.

O godzinie 12. w południe, przed lokalem Związku Metalowców i PPS. zebrało się ponad 1000 ludzi i uformował się pochód w karnych szeregach, z muzyką i chórem Koła Młodzieży i sztandarami na czele ulicami na plac, gdzie zaczęto już budować własny dom robotniczy.

Na placu zagaił zgromadzenie tow. Zachtej, na przewodniczącego zebrania powołano tow. Sidra i tow. Wulczakowa. Przewodniczący zgromadzenia udzielił głosu tow. Gutterwilowi ze Lwowa, który w swoim referacie przedstawił zebranym, że muszą solidarnie stać ramię przy ramieniu dla odparcia wszelkich zakusów burżuazji na zdobyte prawa robotnicze.

Po referacie tow. Gutterwila przemawiali jeszcze inni mowcy z pośród zebranych i w swoich przemówieniach podkreślali, że są zawsze gotowi do rozkazów posłów PPS.

Po zgromadzeniu uformował się pochód i wrócił z powrotem przed lokal Zw. metalowców, gdzie po krótkiem przemówieniu tow. Zachteja uroczystość zakończono. W godzinach wieczornych odbyła się zabawa w sali Kina.

—:::—

DOLINA.

Po raz pierwszy w tym roku obchodziła Dolina robotnicza obchód 1. Maja.

W sobotę wieczorem, orkiestra Związku zaw. robotników salinarnych odegrała po ulicach miasta szereg utworów. Miasto udekorowano nalepkami TUR. Pośród licznych budynków udekorowanych nalepkami, szczególną uwagę zwracał gmach Magistratu, którego okna przystrojone były nalepkami TUR. W niedzielę rano uwijała się młodzież z puszkami zbiórkowymi na rzecz TUR. Orkiestra udała się do tartaku obok dworca kolejowego, gdzie nastąpiło odsłonięcie sztandaru Oddz. Zw. Zaw. Rob. Drzewnych. Na dworcu przywitano delegata OKR. PPS. z Borysławia, tow. inż. Kobaka. Z dworca kolejowego ruszył pochód do salin, gdzie przyłączył się Oddział Zw. Zaw. robotników salinarnych ze sztandarem, Odział TUR. ze sztandarem, Organizacja młodzieży ze sztandarem i Stowarzyszenie rękodzielników ze sztandarem. — Długi łańcuch pochodu udał się na rynek i tu odbyło się zgromadzenie ludowe kilkunastuset osób pod przewodnictwem tow. Weymana, na którem wygłosił referat tow. inż. Kobak. Następnie przemawiał tow. Kulczycki. Uchwalono jednogłośnie rezolucję P. P. S. Z rynku udał się pochód na róg ulicy zwanej Obolonie, gdzie nastąpiło odsłonięcie tablicy z nazwą ulicy „1. Maja“.

Po wygłoszeniu przez tow. Weymana referatu o samorządach, uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 1. maja 1927 mieszkańcy miasta Doliny, wyrażają niepłonną nadzieję, że długoletni szermierz o niepodległość Polski oraz o wolność i Marszałek Piłsudski zarządzi cofnięcie dekretu o wyborach do samorządów gminnych na podstawie austrjackiej kurjalnej ordynacji wyborczej, a przyspieszając uchwalenie demokratycznych ustaw samorządowych umożliwi całej ludności korzystanie z pełni praw obywatelskich.

Na wypadek przeprowadzenia wyborów kurjalnych uchwalają zebrani w wyborach takich nie brać udziału.

Po odsłonięciu drugiej tablicy z nazwą ulicy „1 Maja“, udał się pochód przed lokal Zw. Zaw. robotników salinarnych, gdzie po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ pochód rozwiązano.

Wieczorem bawiono się ochoczo na zabawie tanecznej bez alkoholu. — Była to już druga wielka zabawa, bez alkoholu, które to zabawy zyskują szereg gorących zwolenników.

Dochód z nalepek i ze zbiórki ulicznej wynosi przeszło 700 zł.

Do zanotowania mamy fakt, że p. inż. Wyporek, naczelnik Saliny państwowej i prezes Związku strzeleckiego zdarł nalepki TUR. z okien w lokalu Strzelca, mieszczącego się w budynku Magistratu, a nadto w lokalu Zw. Zaw. górników, który mieści się w jednym z budynków salinarnych. — Ten wybryk zapamiętamy sobie dobrze.

Spazmów dostawali też księża na widok parafian przybyłych do kościoła w kokardkach czerwonych, darząc ich mianem bolszewików.

Wspaniale wypadły obchody święta robotniczego w Wygodzie, gdzie przygrywała orkiestra TUR. założona dopiero przed dwoma miesiącami, dalej w Rypnem, Bolechowie i Broszniowie.

Zakończyliśmy obchód majowy przyrzekając, że w pracy dla socjalizmu wytrwamy — mimo przeszkody czynionej przez ludzi złej woli, a jeszcze w większej części przez ludzi nieświadomych — i dojdziemy do celu, do zbratania wszystkich ludzi pracy pod naszym czerwonym znakiem.

Walne zgromadzenie w Zw. zawod. rzeźników i masarzy.

W dniu 5. maja br. odbyło się w związku zawod. rzeźników i masarzy przy ul. Żółkiewskiej 42, walne zgromadzenie członków. Z ramienia Rady zawod. uczestniczył tow. Andreasik. Przewodniczył na zebraniu tow. Szczupaczyński. Tow. Mercało Wasyl złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu. W dyskusji zabierali głos towarzysze, a tow. Lauterbach ostro przemawiał przeciwko tym, którzy w jednej kieszeni noszą kartę związkową, a w drugiej kartę przemysłowa.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrani zostali: przewodn. tow. Szczupaczyński Ludwik, na zast.t ow. Diduch Eustachy, na sekretarza tow. Pełech Emil, skarbników: tow. Mercało Wasyl i tow. Mucha Mieczysław; do zarzadu: Grocholski Roman, Korydza Gustaw, Robotycki Michał, Witkowski Michał. Mensch Adolf, Bebech Władysław, Dąbrowny Dmytro; jako zastępcy: Fruchimiak Adolf, Fruchimiak Józef, Pawłów Kazimierz, Kuczma Franciszek; do komisji kontrolującej: Kowaliszyn Michał, Procyk Eustachy, Prokop Stanisław; sąd polubowny: Szczepłowski Wojciech, Szydłowski Dawid, Korydza Gustaw.

Po wyczerpaniu dyskusji i po wyborach przemawiał tow. Andreasik, poczem zgromadzenie zamknięto.

O pracę dla kamieniarzy.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie rozesłała okólnik do przemysłowców kamieniarskich z zapytaniem, bardzo zresztą skromnem naogół: czy byłoby pożądanem sprowadzanie gotowych robót kamieniarskich z granitu z Czechosłowacji. Nie wiemy, jak pojedynczy przedsiębiorcy odpowiedzą, jednak nie ulega wątpliwości, że większość oświadczy się przeciw, a także robotnicy muszą się przeciw sprowadzaniu gotowych robót oświadczyć.

Przypominamy, że w czasie od przeszło 20 lat, przy strejkach kamieniarskich robotnicy zawsze domagali się, by sprowadzano jedynie surowiec i tu na miejscu wykonywano roboty z granitu i innych materjałów mineralnych, że bojkotowano gotowe roboty i wykazywano, że posiadamy dosyć sił, i wykształconych robotników, by tu na miejscu wszelkie roboty sztuki kamieniarskiej wykonywano, nawet z zagranicznego surowca, a które nawet taniej się kalkulują, niż sprowadzanie gotowych.

Przypominamy, że pomnik Mickiewicza we Lwowie został z medjolańskiego granitu na miejscu we Lwowie, rękami lwowskich kamieniarzy wykonany i że praca ta jest stanowczo lepsza i dokładniejszą, niż z tego samego materjału gotowe pomniki, sprowadzone do Lwowa, a to Gołuchowskiego i Smolki.

Tak było dawniej, a dziś wobec braku pracy oraz okoliczności, że mamy własne krajowe łomy granitowe na Wołyniu: sprawa bardziej na korzyść wykonywania w kraju tego rodzaju robót przemawia.

Należałoby także pomyśleć o eksploatacji granitu tatrzańskiego i niétrudno by było doprowadzić nie tylko do zaspokojenia rynku surowcem w kraju, ale tenże surowiec możnaby jeszcze w znacznej ilości eksportować do tych krajów, gdzie go potrzeba a w kraju dać tysiącom robotników zarobek i pracę. Dlatego robotnicy (choć nas o to nie pytają niestety) zajmują nieustępliwe stanowisko przeciw sprowadzaniu gotowych robót granitowych do kraju, a żądają od rządu pomocy i opieki nad przemysłem i eksploatacją granitu i marmuru w Polsce się znajdujących.

K. Ż.

Rozrastające się sekciarstwo w Rosji.

Gazeta sowiecka „Trud“ pisze:

Na drożdżach Nepu odradza się burżuazja miejska, krzepnie kułak (bogaty chłop), wzmacnia się kupiec, nabiera bezczelności b. urzędnik, należący do rad cerkiewnych, których działalność coraz bardziej się ożywia, pęcznieją ofiary na cerkiew. A na drugim biegunie, na biegunie antyreligijnym — cisza. W te dnie wielkanocne, odbyła się generalna bitwa i zmuszeni jesteśmy przyznać, żeśmy ja przegrali.

Jednocześnie pisma wskazują na wzrost sekciarstwa w Rosji współczesnej, bo podczas gdy do rewolucji liczba sektantów nie przerastała pół miljona ludzi, dzisiaj urosła do liczby czterech miljonów. Gazeta „Dierewieńskij Komunist“ podkreśla dwie tego przyczyny:

Pierwsza przyczyną jest zupełna legalność sekciarstwa przy reżimie sowieckim, druga polega na tem, że znaczna część ludności, wskutek naszej antyreligijnej krytyki straciła, lub traci swój związek z cerkwią, lecz nie ma jeszcze siły zerwać z religijnością. Obrzędowość cerkiewną sekciarze usunęli, lecz zostawili Boga. Część byłego białego oficerstwa — zapewnia gazeta — ziemian, urzędników i inteligencji, podcięta przez rewolucję i rozczarowana w prawosławiu zwróciła się do sekciarstwa.

„Dierewieńskaja Biednota“ dopatruje się w tem dwóch niebezpieczeństw:

Z jednej strony religijny fanatyzm otrzymując bardziej subtelne formy, przenika głębiej do dusz wierzących i walczyć z nim o wiele trudniej, aniżeli ze staremi postaciami religji. Z drugiej zaś pod przykrywką religijnych sekt kułackie wierzchołki wsi i nepmańska część miasta próbuje stworzyć dla siebie nową formę organizacji politycznej.

—:::—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. odbędzie się w poniedziałek, 9. maja, o godz. 7 wiecz. w lokalu Sykstuska 21, II. p. Na porządku dziennym sprawy ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

—:::—

Wykłady Uniwersytetu Ludowego

1) W poniedziałek, 9. bm. o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się w lokalu ZZK. przy ul. Gródeckiej 69, wykład p. Włodzimierza Chrystowskiego p. t.: „Wycieczka po polskiem wybrzeżu morskiem“ z przeźroczami.
2) We środę, 11. bm. o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się w lokalu Zw. prac. gmin. przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. wykład p. R. Froehlicha p. t. „Wycieczka w Tatry“ z przeźroczami.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o godz. 12-tej w poł. „Krasnoludek ukarany“.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Syn Cieśli“. Ceny zniżone popoł.

Niedziela, o godz. 7.30 „Opowieści Hoffmana“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 „Uśmiech Losu“.

Wtorek, o godz. 3.30 popoł. „Krasnoludek ukarany“. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Opowieści Hoffmanna“. Gośc. występ M. Hołyńskiego).

—:::—

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Orłow“. Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 „Panna z dobrego domu“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Król Kawy“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela, o godz. 3-ciej popoł.: Sala wynajęta na uroczyste przedstawienie „Dzieci dla dzieci“, urządzone staraniem IX. Koła T. S. L.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Żywy trup“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Żywy trup“. (Ceny zniżone).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Żywy trup“. (Ceny zniżone).

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW“: Bunt krwi i żelaza.
„APOLLO“: Całować to nie grzech.
„PALACE“: Człowiek z autem.
„KOPERNIK“: Bunt krwi i żelaza.
„MARYSIENKA“: Nowe przygody Fantomasa.
„CHIMERA“: Usta kochanki.
„ROCOCO“: Czar walca.
FATAMORGANA: Płomienna noc miłości.

—:::—

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE:

Niedziela, 8. maja: Prof. Maurycy Wolfsthal, skrzypek z udziałem orkiestry.

—:::—

TRZY OSTATNIE GOŚCINNE WYSTĘPY ADWENTOWICZA W „ŻYWYM TRUPIE“. Znakomity artysta grać będzie tę rolę jeszcze tylko trzy razy, tj. dziś w niedzielę, w poniedziałek i we wtorek.

DWA TANIE DNI W TEATRZE MAŁYM. Dyrekcja Teatru Małego urządza dwa przedstawienia „Żywego trupa“ w poniedziałek i we wtorek po cenach zniżonych.

WANDA SIEMASZKOWA, jedna z największych artystek scen polskich, która przez szereg lat najchlubniej pracowała dla sceny lwowskiej, święcić będzie 35-lecie swej pracy scenicznej w czwartek, 12. maja, na scenie Teatru Wielkiego. Wielka artystka wystąpi w jednej ze swych najświetniejszych kreacyj, w przepięknej sztuce Stefana Żeromskiego: „Ponad śnieg“, wznowionej pod osobistą reżyserją Jubilatki.

„SPORT I MIŁOŚĆ“, świetna, o oryginalnej i zajmującej akcji, komedja M. Hennequin'a i R. Coolus'a, jedna z ostatnich nowości repertuaru scen paryskich, ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru Nowości już w przyszłym tygodniu, pod artystycznym kierownictwem reżysera Strachockiego.

HELENA MIŁOWSKA, ulubienica lwowskiej publiczności, wystąpi w przyszłym tygodniu w operetce Engel-Bergera: „Narzeczona Bojara“ — w partji tytułowej.

NOWA WYSTAWA W TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH w gmachu Muzeum Przemysłowego zostanie otwarta w niedzielę, dnia 8. maja, o godz. 11 w poł. Składają się na nią: wystawa ostatnich prac graficznych prof. Leona Wyczółkowskiego, wystawa prac malarskich Iwana Trusza, pierwsza zbiorowa wystawa rzeźb Janiny Rejchertówny, zbiorowa wystawa art. mal. Antoniego Bartkowskiego, oraz wystawa projektów architektonicznych inż. arch. Józefa Awina. Wystawa otwarta codziennie od 10—3.

—:::—

Komunikaty.

× POSIEDZENIE ZARZĄDU KOM. WYK. LW. ORG. MŁ. TUR., odbędzie się w poniedziałek, 9. bm. o godz. 7 wieczór, Rynek 8.

× INFORMACJE I WPISY NA ZLOT MŁODZIEŻY Tow. Uniw. Rob. w Warszawie (5. i 6. czerwca br.) codziennie od 7 do 9 wiecz. w lokalu Rynek 8, I. p. do dnia 14. maja. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

× NA DOCHÓD OCHRONKI I INTERNATU im. J. PIŁSUDSKIEGO odbędzie się w niedzielę, dnia 8. maja b. r. w sali Stow. „Gwiazda“, ul. Franciszkańska 7. Wiosenny Poranek Muzyczny amatorskiej symfonicznej orkiestry Stow. „Gwiazda“, z łaskawym współudziałem Chóru Drukarzy Lwowskich, pod batutą WP. Antoniego Kinalskiego oraz WP. Janiny Poraskiej i Bronisława Dąbrowskiego, artystów teatrów miejskich we Lwowie. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni B. Połonieckiego, ul. Akademicka, zaś w dniu koncertu przy kasie Stow. „Gwiazda“, od godz. 10-tej rano. — Sądzimy, że tak dobrany program, jak i piękny cel zgromadzi liczną publiczność.

Z ruchu zawodowego.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY Rady Związków Zawodowych odbędzie zwyczajne posiedzenie zamiast w poniedziałek — we wtorek, dnia 10. maja, o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Rady, przy ul. Ossolińskich l. 10. Sprawy ważne, obecność wszystkich członków konieczna.

A. Andreasik. K. Żelaszkiewicz.

§ ZWIĄZEK ZAWOD. PRAC. GASTRONOMICZNO-HOTEL. Sekcja Zawodowa Handlowców Gastronomicznych (bufetowców) zatwierdzony statutem Centrali w Warszawie, rej. z dnia 31. III. 1921, L. 240, ogłasza, że tymczasowy sekretarjat znajduje się Rynek 3 II. p. na ręce E. Kucharskiego.

Związek wzywa kolegów bufetowców niezorganizowanych do rejestracji. Informacji udziela codziennie sekretarjat.

—:::—

Prezes Rady Nadzorczej Spółki akcyjnej Zakłady ceramiczne we Lwowie zaprasza niniejszem P. T. Akcjonarjuszy na **Zwyczajne Walne Zgromadzenie,** które się odbędzie dnia 27-go maja br. o godzinie 1-szej popołudniu w lokalu Spółki akcyjnej „Pezet“ we Lwowie, przy ul. Akademickiej L. 23.

Porządek dzienny:

1. Przedłożenie bilansu za rok 1926 i sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
2. Wnioski członków.

Dr. Otto Nadolski mp.

§ 31. Posiadanie 10 akcji daje prawo do jednego głosu na Zgromadzeniu.

§ 32 Celem korzystania z prawa głosu należy złożyć swe akcje najpóźniej na 8 dni przed terminem Zgromadzenia w kasie Spółki we Lwowie.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.